



Zwiastujemy Chrystusa ukrzyżowanego

„My zwiastujemy Chrystusa ukrzyżowanego, dla Żydów wprowadzie zgorszenie, a dla pogan głupstwo. Natomiast dla powołanych – i Żydów, i Greków, zwiastujemy Chrystusa, który jest mocą Bożą i mądrością Bożą” – 1 Kor. 1:23-24, BW).

Apostoł św. Paweł pisząc list do braci w Koryncie, pomiędzy różnymi ważnymi naukami poruszył sprawę krzyża Chrystusowego. Wspomnił, że jest to bardzo ważna nauka – ponieważ jest ona ośrodkiem Ewangelii Chrystusowej. Jest ona nauką doktrynalną i z niej wywodzą się i promieniują wszystkie inne nauki Pisma Św. Czym bowiem byłyby wszystkie proroctwa tak Starego, jak i Nowego Testamentu, gdyby nie śmierć krzyżowa Syna Bożego? Także i nasze poświęcenie się sprawie Chrystusowej i wszelkie związane z nim trudności, jakie ponosimy w życiu chrześcijańskim, okazałyby się niczym, gdyby nie ofiara Chrystusowa. W żadnym wypadku nie nastąpiłoby pojednanie pomiędzy Bogiem i człowiekiem, nie ziściłaby się nadzieja Królestwa Bożego, chociaż Pan nakazał modlić się o jego rychłe nadejście. Nie byłoby nagrody dla Kościoła, nie byłoby zmartwychwstania całej ludzkości – gdyby Jezus Chrystus nie zawisł na krzyżu i nie zmartwychwstał. Naśladowcy Chrystusowi byłiby zaś takimi, jak na innym miejscu mówi św. Paweł:

„Jeśli tylko w tym życiu pokładamy nadzieję w Chrystusie, jesteśmy ze wszystkich ludzi najbardziej pożałowania godni” – 1 Kor. 15:19, BW.

To, co zostało dokonane na Golgocie, jest podstawą naszego zbawienia, jak również zbawienia całej ludzkości. W tym pokładamy naszą ufność i to jest gwarancją, że wszystkie obietnice zawarte w Słowie Bożym są święte i nieodmienne. Albowiem

„obietnice Boże, ile ich było, w nim znalazły swoje TAK; dlatego też przez niego mówimy Amen ku chwale Bożej” – 2 Kor. 1:20, BW.

Wszystkie stronicy Biblii tchną nadzieją i napawają nas optymizmem, a to poprzez wielką ofiarę krwi Chrystusowej. W wiekach średnich została ona przyćmiona

przez ofiarę uczynków oraz tzw. ofiarę mszy, która zastąpiła tę centralną, siejącą wokół blaski nadziei podstawę łączności człowieka z Bogiem. W ostatnim stuleciu nauka o odkupieniu ponownie ożyła i odtąd jest uznawana za najważniejszą naukę przez tych, którzy wyszli z Babilonu i powrócili do pierwotnych zasad apostołskich. Oby nauka o krzyżu ustawicznie była naszą mocą i naszym zbawieniem; starajmy się coraz bardziej poznać ją i cenić. Im więcej będziemy ją bowiem doceniać, tym bardziej będziemy mogli poznać wielką miłość Bożą i miłość Naszego Pana, Jezusa Chrystusa.

ŻYDOM ZGORSZENIE

Dlaczego ukrzyżowany Jezus stał się zgorszeniem dla Żydów? Dlaczego Żydzi gorszą się z krzyża, na którym zakończył swe życie Zbawiciel świata? Odpowiadamy: jest kilka powodów, dla których Żydzi obrażają się i gorszą na wspomnienie Chrystusa, ukrzyżowanego przez ich przywódców.

Pierwszym powodem zgorszenia jest to, że przez całe stulecie Wieku Żydowskiego Izraelici spodziewali się otrzymać zbawienie poprzez zachowanie prawa Zakonu Mojżeszowego. W mocy ducha św. apostołowie nie raz podkreślali, że Zakon niczego do doskonałości nie doprowadził; że przez zachowanie Zakonu nie można dojść do usprawiedliwienia przed Bogiem. Zakon – a wraz z nim wszystkie ceremonie – były jedynie „cieniem rzeczy przyszłych”, które poczęły się wypełniać w Chrystusie Jezusie. Zakon natomiast był nauczycielem, którego zadaniem było doprowadzić naród izraelski do Mesjasza i oddać go w Jego ręce. Jedynie Chrystus może zbawić ludzi i przez Niego jest możliwe osiągnięcie żywota wiecznego. Niedwuznacznie potwierdzają to słowa wypowiedzi św. Piotra:

„I nie ma w nikim innym zbawienia, albowiem, nie ma żadnego innego imienia pod niebem danego ludziom, przez które mogliby być zbawieni” – Dzieje Ap. 4:12, BW.

Narodowa duma Żydów, a także duma z powodu zachowywania (jak im się wydawało) Zakonu nie pozwalała im uznać faktu, że przez Zakon nigdy nie dojdą do sprawiedliwości. Religijni przywódcy żydowscy udowadniali w swych talmudycznych pismach, że każdy kto przyjmuje Chrystusa i Jego naukę, gwałci zarazem Zakon Boży, i z tego powodu oczekiwać go



będzie gniew Jahwe. Nie mogą zrozumieć, że Jezus wykonał, a nie pogwałcił Zakon; że Zakon dany był w tym właśnie celu, aby z jednej strony wyłonił Mesjasza, a z drugiej – aby wykazał, że tylko doskonały człowiek jest w stanie zachować w zupełności prawo Boże. Chrystus we wszystkim okazał się wierny i posłuszny prawu Bożemu, i od tej chwili Zakon przestał być środkiem jedynającym człowieka z Bogiem, wskazując na odkupienie dokonane w Jezusie Chrystusie. Z chwilą śmierci krzyżowej dzieło podniesienia ludzkości z grzechu i upadku przypadło Chrystusowi i On też podjął się roli wybawiciela.

Zapytujemy więc: Czy Zakon Mojżeszowy, jego wszystkie prawa i ceremonie, nie mają żadnego znaczenia przed Bogiem? Czy za to nie będzie żadnej zapłaty? Czy Zakon był niedobry? Apostoł św. Paweł, polemizując z Żydami naucza: „*Cóż więc powiem? Że Zakon to grzech? Przenigdy! Przecież nie poznałbym grzechu, gdyby nie Zakon*” – i dalej: „*Tak więc Zakon jest święty i przykazanie jest święte i sprawiedliwe i dobre*” – Rzym. 7:7,12, BW.

Zakon jest dobry i święty, lecz nie mógł dźwignąć człowieka z poniżenia i grzechu, gdyż prawo Boskie jest doskonałe, człowiek zaś jest niedoskonały. Tak więc pomiędzy jednym a drugim brakowało łączącego ognia, którym z czasem okazał się Chrystus Pan – jako pośrednik pomiędzy Bogiem a człowiekiem. On był doskonałym i prawo Boże było ściśle przestrzegane przez Niego; i On też wypełnił Zakon. Żyjąc pomiędzy niedoskonałymi ludźmi, On doskonały, znał wszystkie ludzkie bolączki i niedomagania. Rozumiał ich niedoskonały stan, mógł więc im współczuć. Dlatego Zakon spełni swą powinność – nie teraz, lecz w przyszłości, w czasie Tysiącletniego Królestwa – gdy Chrystus (Głowa i Ciało) doprowadzi ludzkość do społeczności z Bogiem. W Wieku Żydowskim pośrednikiem pomiędzy Bogiem a Izraelem był Mojżesz, lecz on nie mógł nikomu pomóc, ponieważ sam był człowiekiem grzesznym. Umarł, nie osiągnąwszy żywota wiecznego.

Krzyż Chrystusowy był dla Żydów zgorszeniem i z tego powodu, że osoba Jezusa nie pasowała do modelu, jaki sobie wymarzyli przez stulecia. Zgodnie z ich wyobrażeniem, Mesjasz powinien być bogaty, sławny i uczony. Wokół siebie powinien zgromadzić przywódców Izraela, potężną armię i przepędzić Rzymian. Powinien założyć królestwo na wzór Dawida i Salomona, kiedy to Izrael był przodującym państwem, zaś ościenné narody były mu poddane i składały hojne daniny. Do żadnych tych wyobrażeń Jezus nie pasował. Był ubogim człowiekiem, nie ukończył żadnych szkół teologicznych, ani też nie był wpływowym wg ludzkiego zrozumienia. Nie gromadził wokół siebie przywódców, lecz ludzi prostych, rybaków; nie posiadał też armii, a wręcz przeciwnie: w swych wypowiedziach nauczał – „*kto używa miecza, to od miecza ginie*”. Nie tylko że nie przepędził Rzymian,

ale głosił, by być uległym wobec obcej władzy: „*Co cesarskie oddawajcie cesarzowi, a co Boskie oddawajcie Bogu*”. O swoim królestwie zaś uczył, że nie pochodzi z tego świata (Mat. 26:51-52; Łuk. 20:21-25, Jan 18:33-37).

Jaka była więc przyczyna, że Żydzi – czytając proroctwa Starego Testamentu, które wyraźnie uczyły, jakim ma być Mesjasz – nie przyjęli Jezusa, który dla nich „*stał się kamieniem obrażenia*”? Błąd tkwił w tym, że oni czytali i rozbierali proroctwa mówiące o Jego wtórnym przyjściu, o Jego wielkiej i przyszłej chwale – i takiego Mesjasza oczekiwali. Natomiast proroctwa mówiące o Jego pierwszym przyjściu, o cierpieniach, doświadczeniach i o Jego śmierci nie stosowali do Jezusa, lecz do siebie – jako narodu. To właśnie w nich – wg ich zapastrywania – wypełniały się słowa Proroctwa Izajasza, rozdział 53. Dlatego też w tak okrutny sposób wypełniły się na tym narodzie słowa naszego Pana zapisane w Ew. św. Łukasza 19:41-44; oni „*nie poznali czasu nawiedzenia swego*”.

Trzeci powód zgorszenia tkwił w śmierci krzyżowej Jezusa. Każde wspomnienie o tym wydarzeniu – wspomnienie o niewinnej śmierci Sprawiedliwego, było dla nich (i jest nadal) ustawicznym wyrzutem narodowego sumienia i potępieniem. Każdy człowiek posiada sumienie i cokolwiek czyni on niewłaściwie, to właśnie sumienie wskazuje na grzech i na złe postępowanie. Istnieje też sumienie narodowe, które potępia lub pochwała postępowanie danego narodu, a tym jest opinia publiczna. Zauważmy, czyż narody świata nie potępiły Niemców za wszystkie barbarzyństwa, jakie zostały dokonane podczas drugiej wojny światowej? Czyż naród niemiecki nie pragnie się obecnie oczyścić z tego potępienia. Z pewnością tak, gdyż narodowe sumienie bardzo go potępia. Podobnie też i Żydzi – sądząc Jezusa i według Zakonu, a jednocześnie potępiając Go wbrew orzeczeniu tegoż Zakonu, pogwałcili swe narodowe sumienie. Zamiast tedy ukorzyć się i prosić Boga o przebaczenie, coraz bardziej gorszą się i zatwardzają.

Pismo Św. poucza, że stan taki będzie istniał aż do czasu ukończenia wyboru Kościoła Chrystusowego. Po uwielbieniu ostatniego członka Ciała Pańskiego Bóg otworzy ich oczy, aby przejrzel i właściwie ocenili swoje postępowanie. Nastąpi wówczas narodowa pokuta i żałoba za czyn, jaki popełnili wobec Tego, który przyszedł „*do swej własności*”, aby uwolnić ją spod panowania grzechu i śmierci. Prorok Zachariasz prorokując o tym czasie powie: „*Na dom Dawida i na mieszkańców Jerozolimy wyję ducha łaski i błagania. Wtedy spojrzą na mnie, na tego którego przebudli i będą go opłakiwać jak opłakuje się jedynaka, i będą gorzko biadać nad nim, jak gorzko biadają nad pierworodnym*” – Zach. 12:10, BW.

Czwartym powodem zgorszenia Żydów jest równość,



jaką krzyż gwarantuje wszystkim odkupionym. Pan Jezus umarł za wszystkich ludzi i dzieło krzyża promieniuje na wszystkie strony świata. W Jego odkupieniu wszyscy mają jednakowy przywilej ubiegania się o żywot wieczny. Żydzi nie mogą się z tym pogodzić, aby „goje” – poganie – przyjmowani byli przez Boga na równych z nimi prawach i warunkach. Lecz taką jest nauka Nowego Testamentu wypływająca z ofiary Chrystusowej. Wszyscy apostołowie tak nauczają, a św. Paweł pisze jednoznacznie: „W Chrystusie Jezusie ani obrzezanie, ani nieobrzezanie nic nie znaczy, lecz wiara, która jest czynna w miłości” – Gal. 5:6, BW. Na tej podstawie przyjmowani byli do społeczności wiernych tak Żydzi, jak i poganie. Apostoł Paweł pisał, że

„w odnowieniu tym nie ma Greka ani Żyda, obrzezania ani nieobrzezania, cudzoziemca, Scyty, niewolnika ani wolnego; lecz Chrystus jest wszystkim we wszystkich” – Kol. 3:1; Gal. 3:28, BW.

W pierwotnym Kościele powstał problem, na jakich warunkach przyjmować wierzących spoza społeczności żydowskiej. Na przykładzie domu Korneliusza Bóg pokazał, że duch jest jeden, jak i jedno jest powołanie – gdyż „powołani jesteśmy do jednej nadziei, która należy do naszego powołania” – Efezj. 4:4. I dlatego św. Piotr apostoł powie później:

„Jeżeli więc Bóg dał im ten sam dar co nam, którzy uwierzyliśmy w Pana Jezusa Chrystusa, to jakże ja mogłem przeszkodzić Bogu?” – Dziej. Ap. 11:17-18.

Wszystkie inne narody spoza społeczności izraelskiej Żydzi nazywali poganami. W liście do Koryntian św. Paweł pisze, że dla pogan zwiastowanie Chrystusa ukrzyżowanego wydaje się głupstwem. Dlaczego? Poganie bowiem, nie wierząc w grzech pierworodny, nie widzieli potrzeby odkupienia. Ich maksymą było jest, że człowiek może doprowadzić do swego zbawienia poprzez uczynki, medytacje, modlitwy i umartwianie ciała.

Podobnie i dzisiejszy świat nauki uważa za absurdalną doktrynę o odkupieniu, jako podstawie restytucji rodzaju ludzkiego. Nauka twierdzi, że wszystko czegośkolwiek doświadczamy jest wynikiem procesu ewolucji, w tym także i człowiek – który stopniowo rozwijając się, doszedł o tego stanu, w jakim jest obecnie. Więcej: proces ten rzekomo trwa nadal i człowiek w dalszym ciągu udoskonala swe możliwości. Motorem zaś ewolucji jest rozwój nauki, techniki, medycyny czy też coraz lepszy standard życiowy. Tak sądzi dzisiejszy człowiek nauki,

lecz zauważmy słowa poety:

*„Mędrzec pragnie świat naprawić
I wysila rozum swój –
Bo nie wierzy, że świat zbawić
Musiał śmiercią aż Syn Twój.*

*Przyjdzie jednak chwila błoga,
Że zrozumie Zbawcę świat
Mędrzec zwróci się do Boga,
I upadku znajdzie ślad.*

*Mędrzec swoją marność zmierzy,
Zacnie badać Boski plan –
W Chrystusową krew uwierzy,
Doskonały ujrzy stan.*

ŁASKI PŁYNĄCE Z KRZYŻA

Na podstawie Pisma Św. udowodnimy obecnie, jak wielkie błogosławieństwa płyną z okupowej śmierci Chrystusa. Jest to nauka ze wszech miar głęboka i niosąca dla wszystkich ludzi nadzieję otrzymania życia wiecznego. To, czego nie był w stanie dokonać Zakon – a tym bardziej nie dokonała nauka świecka – to spełni ofiara Golgoty. Ona bowiem usunie grzech spomiędzy ludzi, utoruje świętą drogę pojednania człowieka z Bogiem; ona także zapewni zmartwychwstanie

„tak sprawiedliwych, jak i niesprawiedliwych”.

Z pierwszego promienia łaski korzysta obecnie Kościół Chrystusowy. Przez Jezusa jesteśmy pojednani z Ojcem Niebiańskim, jak czytamy: „I żeby przez niego wszystko, co jest na ziemi i na niebie, pojednało się z nim dzięki przywróceniu pokoju przez krew krzyża jego” – Kol. 1:20, BW. Zwróćmy uwagę: św. Paweł naucza, że podstawą pojednania człowieka z Bogiem jest męczeńska śmierć Naszego Pana. Bóg srodze doświadczył swego umiłowanego Syna, zanim powierzył w Jego ręce sprawę pojednania.

Pismo Św. wyraźnie poucza, że wszelkie więzy łączące człowieka z Bogiem zostały zerwane, skoro tylko Adam przekroczył prawo Boskie. Dzięki więc Bogu Najwyższemu, że nadejdzie czas, kiedy Jezus wraz z Kościołem doprowadzi do ponownej harmonii pomiędzy obydwoma zwaśnionymi stronami! Świat za pośrednictwem Chrystusa zwróci się do Boga – Bóg zaś na podstawie złożonego doskonałego życia, przyjmie ludzkość do siebie i ponownie nastąpi pożądany pokój.

Pan Jezus będzie także pojednawcą tego, co uległo zepsuciu na niebie. Są to upadli aniołowie, którzy zbuntowali się wobec Boga. Apostoł św. Piotr mówi o nich: „Bóg bowiem nie oszczędził aniołów, którzy



zgrzeszyli, lecz strąciwszy do otchłani, umieścić ich w mrocznych lochach, aby byli zachowani na sąd” – 2 Piotra 2:4, BW. Być może dla niektórych będzie możliwość powrotu do stanu pierwotnego. Apostoł Paweł poucza przy tym, że praca ta będzie włożona na Chrystusa – Głowę i Ciało:

„Czy nie wiecie, że aniołów sądzić będziemy?” – 1 Kor. 6:3.

Aby jednak sprawy sądu świata i aniołów mogły być złożone w ręce Chrystusa (Głowy i Ciała) – najpierw musi zostać wybrany spośród ludzi Kościół Chrystusowy. Przez cały Wiek Ewangelii Bóg prowadzi Oblubienicę swego Syna drogą samoofiary, kształci ją i poleruje w ogniu doświadczeń – do tego stopnia, aż zobaczy w niej odbicie oblicza Umiłowanego Syna. Kiedy Ciało zostanie skompletowane, wówczas nastąpi połączenie Oblubienicy ze swym Oblubieńcem. Kościół zostanie nagrodzony nieśmiertelnością i otrzyma prawo panowania wraz z Jezusem nad całą ziemią.

Pismo św. poucza także, że poprzez swoją śmierć krzyżową Jezus uwolnił naród izraelski spod potępienia Zakonu. Czytamy bowiem słowa św. Pawła apostoła:

„Wymazał obciążający nas list dłużny, który zwracał się przeciwko nam ze swoimi wymaganiami i usunął go, przybivszy go do krzyża” – Kol. 2:14, BW.

Werset ten ks. Dąbrowski przetłumaczył następująco: *„Zmazał tekst skierowanego przeciw nam dekretu”*. Tym listem dłużnym lub tekstem dekretu jest Przymierze Zakonu, które potępiało Żydów za nieprzestrzeganie prawa Bożego danego przy górze Synej. Niczym miecz Demoklesa wisały nad Żydami słowa Boskiego wyroku:

„Przeklęty każdy, kto nie dochowa słów Zakonu, aby je spełniać!” – 5 Mojż. 27:26.

Aby jednak usunąć te słowa i uwolnić Żydów spod potępienia Boskiej Sprawiedliwości, Jezus musiał ponieść śmierć krzyżową. Izrael znalazł się bowiem pod podwójnym potępieniem: raz w Adamie, a drugie raz w Zakonie Mojżeszowym. Nauka Boskiego Planu wskazuje jednak niezbić, że naród ten ponownie powróci do łaski Bożej, jak napisano: *„Tak i oni (tj. Żydzi) teraz, gdy wy dostępujecie miłosierdzia, stali się nieposłuszni, ażeby i oni teraz miłosierdzia dostąpili.*

Albowiem Bóg poddał wszystkich w niewolę nie-

posłuszeństwa, aby się nad wszystkimi zmiłować” – Rzym. 11:31-32.

W Liście do Efezjan czytamy, że Jezus *„pojednał obydwóch z Bogiem w jednym cielem przez krzyż, zniweczywszy na nim nieprzyjaźń”* – Efezj. 2:16, BW. Zauważmy: apostoł mówi tutaj o dwóch zwaśnionych narodach, spośród których Bóg wybiera Kościół Chrystusowy; narodach – które nigdy by się nie pojednały ze sobą, gdyby nie ofiara krzyża, dokonana na Golgocie. Aby móc bowiem wybrać Kościół tak z Żydów, jak i z pogan, należało najpierw oba te narody pojednać ze sobą. Było to możliwe jedynie w oparciu o cierpienia poniesione na krzyżu. Ci natomiast, którzy nie przyjęli Chrystusa – tak z Żydów, jak i z pogan – w dalszym ciągu znajdują się w nieprzyjaźni, jak to zostało pokazane w przypowieści o bogaczu i Łazarzu: *„Między nami, a wami rozciąga się wielka przepaść (nieufność, nienawiść itp.), aby ci, którzy chcą stąd do was przejść, nie mogli, ani też stamtąd do nas nie mogli się przeprawić”* – Łuk. 16:26. Wdzięczni jesteśmy Bogu, że tak ułożył swój plan, że w Jezusie pojednał zarówno tych, którzy są z obrzezki, jak i tych – którzy są z nieobrzezki.

Za poniesione cierpienia i śmierć na krzyżu, Pan Nasz został obdarowany chwałą, czcią i nieśmiertelnością. Bóg wzbudził Go do natury Boskiej, aby stał się następnym po Ojcu. Apostoł św. Paweł tak pisze:

„Który chociaż był w postaci Bożej, nie upierał się zachłannie przy tym, aby być równym Bogu. Lecz wyparł się samego siebie, przyjął postać sługi i stał się podobny ludziom, okazawszy się z postawy człowiekiem. Uniżył samego siebie i był posłusznym aż do śmierci i to śmierci krzyżowej. Dlatego też Bóg wielce go wywyższył i obdarzył imieniem, które jest ponad wszystkie imię. Aby na imię Jezusa zginało się wszelkie kolano na niebie i na ziemi, i pod ziemią” – Filip. 2:6-10, BW.

MOC KRZYŻA CHRYSZTUSOWEGO

Biblia wyraźnie naucza, że ofiara Chrystusowa posiada moc zbawienną, i o tym zawsze musimy pamiętać. I choć jest prawdą, że już dłużej nie jesteśmy „dziećmi gniewu” jako drudzy, to przecież zawsze powinniśmy pamiętać, że stało się tak wyłącznie dzięki okupowej ofierze Naszego Pana. Apostoł św. Paweł upomina nas zatem, abyśmy przez kazania i wykłady nie umniejszali wartości krzyża Chrystusowego:

„Nie posłał mnie bowiem Chrystus, abym chrzcił, lecz abym zwiastował dobrą nowiną i to nie w mądrości mowy, aby krzyż Chrystusowy nie



utracił mocy” – 1 Kor. 1:17, BW.

Biblia Tysiąclecia podaje: „*by nie zniweczyć Chrystusowego krzyża*”. Oba tłumaczenia mówią wyraźnie, że gdy w wykładach będziemy dbali o piękną wymowę, dobór słów, retorykę – to wówczas nauka Chrystusowa może zatracić swą moc zbawienną. Słuchacze będą bowiem zwracali uwagę na piękną wymowę, dykcję, elokwencję, gesty i mimikę – a nie na wartość głoszonego słowa. Wprawdzie wymogi Słowa Bożego względem starszych i nauczycieli są również i takie, aby byli zdolnymi do nauczania, to przecież nie powinniśmy tylko i wyłącznie dbać o wymowę i mądrość świecką. Takie pokusy grożą wszystkim, lecz najbardziej tym, którzy posiadają wykształcenie. Tacy powinni pamiętać, na co św. Paweł zwracał szczególną uwagę – aby jedynie głosić Chrystusa, lecz nie w „mądrości mowy”. Pamiętajmy: proste kazanie, szczere słowa płynące z serca, bardziej padają do serc słuchaczy, aniżeli słowa owiane mądrością ludzką.

W pierwotnym chrześcijaństwie jedną z przyczyn niweczącą wiarę w moc odkupienia, były starozakonne praktyki żydowskie (np. obrzezanie – Gal. 6:12). Obecnie problem ten nie występuje wśród nas, natomiast czasami powstają inne trudności, np. aby wprowadzić w nasze chrześcijańskie życie jakieś zewnętrzne praktyki – czy to podczas nabożeństwa, czy też w domach lub w życiu osobistym. Tym pokusom uległo nominalne chrześcijaństwo, a zagrażają one także i nam. Podobne praktyki stosowane są w celu przypodobania się od strony cielesnej, a wiemy że naszą powinnością jest, abyśmy „siali dla ducha, a nie dla ciała swego”.

Niech więc naszym staraniem i modlitwą będzie, abyśmy w szczerości serca, skromnej postawie służyli Bogu – pamiętając, że cokolwiek posiadamy, jest to z łaski Bożej. Gdy będziemy o tym pamiętać, to będzie w nas wzrastać wartość nauki o odkupieniu.

Miejmy także i na uwadze słowa apostoelskiego ostrzeżenia:

„Wielu bowiem z tych, o których często wam mówiłem, a teraz z płaczem mówią, postępują jak wrogowie krzyża Chrystusowego. Końcem ich jest zatracenie, Bogiem ich jest brzuch, a chwałą to co ich hańbą, myślą bowiem o rzeczach ziemskich” – Filip. 3:18-19, BW.

Umiłowani w Chrystusie Braterstwo! Niech nasza wiara i ufność polega jedynie na wielkiej ofierze Chrystusowej, niech w naszym życiu będzie ona zawsze pierwszą, i najważniejszą nauką. A wtedy powiemy wraz z apostołem:

„Co zaś do mnie, niech mnie Bóg zachowa, abym miał się chlubić z czego innego, jak tylko z krzyża Pana naszego, Jezusa Chrystusa, przez którego dla mnie świat jest ukrzyżowany” – Gal. 6:14, BW.

Czy pamiętasz te myśli:

- Dlaczego mowa o krzyżu jest zgorszeniem dla Żydów i głupstwem dla pogan?
- Kto dzisiaj, jako pierwszy, korzysta z łask płynących z krzyża i dlaczego?
- Jakie inne korzyści – i dla kogo – wypływają z Pańskiej ofiary?
- O czym powinni pamiętać bracia starsi i nauczyciele w Kościele Chrystusowym?

Kopak Dymitr
R-
„Straż”